

Stanisław BIAŁY
INoR UKSW Warszawa



Kwestia ochrony życia ludzkiego – czyli konieczność uznania miłości do człowieka za podstawę szacunku do naturalnego środowiska

Punktem wyjścia dla naszych rozważań jest przesłanka, iż kryzys ekologiczny to sprawa degradacji przyrody, ale także kwestia zniszczenia środowiska, jakim jest duchowość współczesnego człowieka¹. Chodzi o to, że coraz intensywniejsze wykorzystanie biosfery wywołuje w środowisku naturalnym liczne ujemne zmiany chemiczne i biologiczne, ale także o to, że zmiany te oddziałują niekorzystnie na sposób myślenia i działania samego człowieka. Łatwo jest bowiem zauważyć takie formy eksploatacji żywych zasobów świata roślinnego i zwierzęcego oraz niszczenie struktury różnych poziomów organizacji życia, które doprowadzają do przekroczenia progu wytrzymałości poszczególnych ekosystemów i barier odporności organizmów w ogóle. Stan taki można nazwać atakiem na życie, dziś bowiem wielu ekologów za główny czynnik zagrożenia życia na ziemi uznaje globalną katastrofę ekologiczną. Jeśli wobec powyższego zapytamy, dlaczego do tego wszystkiego dochodzi, to odpowiedź jest tylko jedna. To potrzeby produkcji przeważają nad godnością człowieka, tj. interes ekonomiczny bierze górę nie tylko nad dobrem nie tylko jednostki, ale i całych społeczeństw. Ostatecznie chodzi o taki światopogląd, który nie licząc się z prawami naturalnego środowiska, także, a może przede wszystkim, nie liczy się z życiem i godnością drugiego człowieka.

Chcemy zatem zająć się zagadnieniem możliwości zbudowania adekwatnych relacji pomiędzy człowiekiem a środowiskiem przyrodniczym, oczywiście na gruncie etyki chrześcijańskiej. Tj. przeprowadzić analizę założenia, iż to miłość do człowieka powinna być podstawą relacji do środowiska naturalnego.

¹ Por. A. SKOWROŃSKI, *Uwagi na temat „wartości chrześcijańskich” w etyce środowiskowej*, „Studia Elckie” 8 (2006) s. 80.

1. Kilka podstawowych pojęć

a) *Kryzys ekologiczny* – to zjawisko, którego treścią są nagłe zwroty, załamania, katastrofy ekosystemów, niszczenie struktur różnych poziomów organizacyjnych życia. Chodzi o głębokie niedomaganie biocenoz i fitocenoz, o zachwianie przepływu materii i energii przez populacje i ekosystemy, itp.. Mamy zatem do czynienia z nieodpowiedzialną antropopresją, która skończyć się może wyczerpaniem zasobów naturalnych ziemi (wygaśnięciem licznych gatunków roślin i zwierząt, skażeniem gleby wód i powietrza). Innymi słowy kryzys ekologiczny oznacza zakłócenie prawidłowego funkcjonowania przyrody poprzez załamanie się współdziałania pomiędzy biologicznym, kulturowym (etycznym) i technicznym wymiarem człowieka². Chodzi o to, że brak powściągliwości w działaniu człowieka doprowadza do zakłóceń i anomalii w ewolucyjnie wypracowanej przez przyrodę organizacji życia. Wystarczy tylko powiedzieć, że «system przemysłowy Stanów Zjednoczonych zużywa 40% zasobów naturalnych świata po to, aby zaspokoić 6% jego ludności. W skali globalnej 20% ludności państw najbardziej uprzemysłowionych wykorzystuje 80% wydobywanych surowców i produkowanej energii»³.

b) *Charakter troski o środowisko życia* – czyli troska o środowisko życia (społecznego, biologicznego, przyrodniczego) wchodzi w istotny nurt budowy nowej cywilizacji opartej o zasadę współdziałania i odpowiedzialności budowanej na prawdzie. Bowiem jeśli nawet niezależnie od epoki człowiek zastanawiał się nad istotą tych zjawisk i nad swoim w nich udziałem, to dziś spotykamy się z degradacją ekosystemów na tak wielką skalę, iż nie możemy nie sięgnąć do źródeł owych zagrożeń i nie zastanowić się nad problemem jednostkowej odpowiedzialności. Jest bowiem pewne, iż kryzys ekologiczny wynika z problemu filozofii życia człowieka, tj. z konsumizmu, egoizmu itp. To konkretny człowiek, nie liczący się z prawem natury, sprawia, iż chodzi o proces ubożenia organizacji życia, zmniejszenie się liczby gatunków, ograniczenie funkcji wykonywanych przez różne ekosystemy itp., itd.⁴.

Zatem – jeśli mamy do czynienia z zachodzącą erozją gleby, ociepleniem klimatu, pustynnieniem, wylesieniem, jeśli sytuacja jest taka, że nastąpiła paląca konieczność produkcji nowych ekosystemów i utrzymywania ich żywotności, jeśli liczne dzikie i udomowione odmiany roślin uprawnych wymarły, jeśli nastąpiło zniszczenie siedlisk dzikich gatunków roślin i zwierząt z racji osuszania ba-

² J. ŁUKOMSKI, *Relacja człowieka do środowiska naturalnego w ujęciu chrześcijańskim*, Radom 1997, s. 118-119.

³ W. TYBURSKI, *Świadomość ekologiczna – świadomość samopowściągająca się*, w: *Światopogląd i ekologia*, red. J. Dąbrowski, Olsztyn 1997, s. 93.

⁴ Por. J.M. DOŁĘGA, *Troska Jana Pawła o środowisko*, w: 25 lat Pontyfikatu Jana Pawła II, red. J. Sikora, „Episteme” 35 (2004) s. 159.

gien, zakładania pól uprawnych, regulacji rzek oraz chemizacji rolnictwa, itp., to zwykle stajemy przed podstawowymi pytaniami, typu: jak utrzymać podstawowe procesy ekologiczne; jak zachować różnorodność genetyczną roślin i zwierząt; jak uchronić środowisko życia ludzkiego⁵. Jednak mimo wszystko wydaje się, że nie te pytania są najważniejsze, bowiem w istocie stoimy przed innym, jeszcze trudniejszym, zagadnieniem. Chodzi o to, jak dokonać przemiany współczesnego człowieka, jego sposobu myślenia, jego światopoglądu?

c) *Znalezienie adekwatnej odpowiedzi*, na wyżej postawione pytanie, jest paradoksalnie proste. Jest nią przede wszystkim edukacja i jeszcze raz edukacja. Należy wychowywać społeczeństwa do odpowiedzialności za dobro wspólne jakim jest biosfera, tj. uświadamiać o zagrożeniach, przyczynach i skutkach wynikających z przyjęcia «komsumpcyjnego» światopoglądu. «Brak nam jest wciąż podstawowej powszechnej wiedzy (...) stanowiącej podstawę ekohumanistycznej świadomości – iż życie ludzi uzależnione jest od życia, jakości i odpowiedniej postaci ich społecznego i przyrodniczego otoczenia. Brak tej wiedzy powoduje, iż obecną cywilizacyjną patologię traktujemy za stan normalny: „wiele z niepisanych zasad naszej dysfunkcyjnej cywilizacji zachęca do cichego przyzwolenia na destruktywne zachowanie w stosunku do świata przyrody”⁶. Nie chodzi zatem o wiedzę w formie informacji, «która może być w różnym stopniu użyteczna, która nie potrzebuje żadnego metafizycznego uzasadnienia dla legitymizacji swego istnienia»⁷, a potrzebna jest nauka, która będzie poszukiwać jednej uniwersalnej prawdy: jak uchronić przed katastrofą człowieka i jego świat.

I tak nie dziwi, że ekologia, która powstała w drugiej połowie XX wieku, w związku z powyższą sytuacją kryzysu, rozumiana jako nauka badająca organizmy flory i fauny w ich środowiskach życia, stała się podstawą do wykształtowania się nowych dyscyplin. Stąd mamy «ekologię człowieka», koncentrującą się na badaniu wpływu czynników środowiska społecznego i przyrodniczego na organizm ludzki (na jego kondycję zdrowotną), czyli możliwościami jego adaptacji. Ale jest też «ekologia społeczna», która bada zjawiska z pogranicza socjologii, demografii, geografii i ekologii i ekologii człowieka. Jest również «sozologia», która oznacza od greckiego słowa «sodzo» ochraniać, ratować, pomagać, tj. ochronę przyrody jako naturalnego środowiska człowieka. Są jeszcze inne dziedziny, jak: «sozotechnika», która znacząco łączy badania naukowo-techniczne związane z ochroną środowiska oraz wprowadzeniem do produkcji nowych technologii, nie niszczących środowiska lub przynajmniej nieuciążliwych. Jest «sozoecono-

⁵ J. ŁUKOMSKI, *Relacja człowieka do środowiska...*, dz. cyt., s. 104.

⁶ L. MICHNOWSKI, *Ziemia na krawędzi. Groźne konsekwencje patologii wzrostu kosztem otoczenia*, w: <http://www.psl.pl/kte/algorerec.pd>.

⁷ A. KIEPAS, *Światopogląd naukowy w obliczu kryzysu ekologicznego*, w: *Światopogląd i ekologia*, red. J. Dąbrowski, Olsztyn 1997, s. 66.

mia» lub «ekoekonomia», która jako dział ekonomii zajmuje się kosztami produkcji wraz z nakładami na ochronę środowiska. Jest też ekofilozofia, ekoteologia, polityka ekologiczna, psychologia ekologiczna, ekomedycyna itp.⁸.

d) *Wydaje się jednak, iż najważniejszy sposób rozwiązania zaistniałego problemu, że leży w dyscyplinie, którą jest etyka środowiskowa (ekologiczna). Chodzi o moralną refleksję nad stosunkiem człowieka do otaczającego go naturalnego środowiska. O dziedzinę naukową, która podejmuje się rozwiązywania problemów szeroko rozumianej ochrony środowiska w kontekście miejsca człowieka w świecie, tj. w kontekście zależności pomiędzy antropopresją na przyrodę i jej zwrotnym oddziaływaniem na jakość życia ludzkiego⁹. Poszanowanie jej zasad budzi bowiem umiarkowaną nadzieję, że świat, jeśli nie w obliczu etycznych wartości, to przynajmniej w obliczu globalnej katastrofy ekologicznej, zmieni swe normy postępowania.*

Stawiamy tu zatem pytanie, czy przyroda wymaga ochrony ze względu na nią samą, czy raczej ze względu na człowieka? Chodzi o znalezienie takiej normy postępowania, takiego imperatywu, który mógłby być zaakceptowany uniwersalnie, z pożytkiem dla wszystkich, tj. dla świata przyrody i dla człowieka. Bowiem gra toczy się nie tyle o habitat różnych stworzeń, ale «o ekologię ludzką, która chroni radykalnie dobro życia we wszystkich jego przejawach»¹⁰.

2. Filozoficzne i moralne źródła zagrożeń

a) *Niewłaściwa wizja człowieka*

Jeśli «stosunek człowieka do środowiska określa jego światopogląd»¹¹, to w obliczu faktu kryzysu ekologicznego można z całą stanowczością stwierdzić, iż jedną z największych słabości współczesnej cywilizacji jest niewłaściwa wizja człowieka. Że rodzaje i kierunki zaproponowanych rozwiązań w kwestii ekologicznej dotyczą zagadnienia, kim jest człowiek a czym jest przyroda. Chodzi o to, że kształt proponowanych rozwiązań zależy w dużej mierze od koncepcji w zakresie filozofii człowieka, przyrody, oraz modelu poznania naukowego. I tak powstają próby konstrukcji takich teorii, które obok wizji człowieka stanowiące-

⁸ J.M. DOŁĘGA, *Troska Jana Pawła o środowisko*, dz. cyt., s. 171-182.

⁹ Por. M. BONENBERG, *Etyka środowiskowa. Założenia i kierunki*, Kraków 1992, s. 13; A. PAPUZIŃSKI, *Filozofia ekologii: geneza, pojęcie, stanowiska, nurty*, „Problemy Ekologii” 2 (1998) s. 68; W. TYBURSKI, *Główne kierunki i zasady etyki środowiskowej*, w: *Wprowadzenie do filozoficznych problemów ekologii*, red. A. Papuziński, Bydgoszcz 1999, s. 100.

¹⁰ J.M. DOŁĘGA, *Troska Jana Pawła o środowisko*, dz. cyt., s. 184; por. A. SKOWROŃSKI, *Uwagi na temat „wartości chrześcijańskich” w etyce środowiskowej*, dz. cyt., s. 81.

¹¹ Z. HULL, *Światopogląd ekologiczny a ekologia i nauki o ochronione i kształtowaniu środowiska*, w: *Światopogląd i ekologia*, red. J. Dębowski, Olsztyn 1997, s. 55.

go centrum przyrody (jako ten, kto troszczy się o swoje przetrwanie i o los innych istot żywych) proponują jednolitą wizję człowieka i przyrody oraz ich wzajemnych relacji i zależności. Według tego, zadaniem na obecne czasy jest uznanie przynależności człowieka do przyrody wraz z jego kulturotwórczym działaniem. Innymi słowy, punktem wyjścia dla konstrukcji tzw. unitarnej teorii człowieka i natury, jest jego pokrewieństwo z przyrodą.

Mamy tu do czynienia z etyką biocentryczną. Chodzi o myślenie, w którym redukuje się człowieka do przedstawiciela świata zwierząt itp. Według tego poglądu, ochrona środowiska powinna być postulowana nie tylko ze względu na człowieka, ale także ze względu na pozostałe elementy środowiska, w którym żyje. Twierdzi się, że aby przetrwać należy dla zabezpieczenia interesów człowieka uznać uprawnienia przyrody. Stąd o krok, aby nadawać osobowość prawną drzewom, zwierzętom, kamieniom itp. Chodzi o przeniesienie zasady stanowienia cywilnych praw z rąk człowieka na dziedzinę przyrody. Jest tu żądanie rezygnacji z chrześcijańskiego antropocentryzmu, tj. rezygnacji z teleologicznej struktury przyrody, chociaż mówi się o obiektywnym wyróżnieniu człowieka, jako istocie wolnej, zdolnej do rozumowania, poznania i miłowania.

Jeśli nasza epoka jest epoką rozterek na temat tożsamości i przeznaczenia człowieka, jego degradacji do nieznanego przedtem poziomu, to dlatego że dążąc do coraz to lepszych warunków życia, dla usprawiedliwienia pewnych poczynań (wyborów, decyzji), próbuje on zredukować siebie do materii, jej sił i praw. Nie dostrzega w sobie elementu duchowego, a to powoduje, że nie znając prawdy o sobie alienuje się i staje się jednym z największych zagrożeń nie tylko dla naturalnego środowiska, ale także dla samego siebie. Tak więc, u korzeni niszczenia środowiska życia (biosfery) leży błąd antropologiczny. Nie chodzi już tylko o to, że człowiek opanowany pragnieniem posiadania i używania niszczy zasoby naturalne ziemi, narażając w konsekwencji własne życie na wyniszczenie¹², ale o to, że ten człowiek tworzy sobie teorie, które służą mu do uspokojenia wyrzutu sumienia, jaki z natury rzeczy musi w każdym człowieku zrodzić się, gdy chodzi o niszczonego habitat życia.

b) Kryzys moralny – konsumpcjonizm

Nie wolno zapominać, że «współczesny kryzys ekologii jest jednym z niepokojących aspektów kryzysu moralnego oraz skutkiem wypaczonych koncepcji niekontrolowanego rozwoju»¹³. Hednistyczny i konsumpcyjny styl życia sprawia, że bogate społeczeństwa nie chcą dokonać rewizji życia, zanika gotowość do ofiary i poświęcenia, a narastają potrzeby sztuczne, nie mające ugruntowania

¹² J. ŁUKOMSKI, *Relacja człowieka do środowiska naturalnego...*, dz. cyt., s. 112.

¹³ A. SODANO, *Chrześcijańska wizja środowiska naturalnego i rozwoju*, Wystąpienie podczas Konferencji ONZ w 1992, „L'Osservatore Romano” 11 (1992) s. 24.

w naturze ludzkiej, takie jak potrzeba nikotyny, narkotyku, alkoholu. Duch konsumpcji zaciera zdolność do poznania prawdy, do bezinteresownych działań, do pielęgnowania wartości. Człowiek oddaje się procesowi uzależnienia od techniki, bo ta niesie jemu obfitość dóbr, które w jakiś sposób pozwalają mu zapomnieć o pytaniu, jaki jest sens życia ludzkiego. Ten aspekt kryzysu moralnego, jest też jedną z przyczyn konfliktów społecznych, łączą się one bowiem z barakiem prawdy o nietykalności życia ludzkiego i jego godności¹⁴. Jeszcze dostatecznie nie dojrzała w człowieku świadomość, że musi on szanować naturalną i moralną (etyczną) strukturę, w jaką został przez Boga wyposażony. Sam Jan Paweł II wiele razy podkreślał, że «człowiek dzisiejszy zdaje się być stale zagrożony przez to, co jest jego własnym wytworem, co jest wynikiem pracy jego rąk (...) i umysłu, dążeń jego woli»¹⁵. Chodzi po prostu o to, że «świadomość życia w świecie, w którym nic nie jest „na pewno”, wywołuje różnorodne reakcje i kształtuje stanowiska, próbujące równoważyć poczucie dyskomfortu. Ci, którzy nie zgadzają się z zastaną, czy też narzucaną wersją otaczającego świata, przyjmują postawy przeciwne, starając się zachować swoją tożsamość, system wartości, podkreślać niezależność i inność. Większość jednak bezrefleksyjnie manifestując swój konformizm, akceptuje postmodernizm jako swoją ideologię, w płaszczyźnie intelektualnej starając się odrzucić wszelkie wątpliwości zmierzające do odkrycia sensu i prawdy, zaś w płaszczyźnie praktycznej gloryfikując konsumpcje i hedonizm starają się przytłumić metafizyczne problemy codzienności»¹⁶.

c) kryzys moralny – niesprawiedliwość społeczna

Brak jest pozytywnych założeń co do rozwoju ekonomicznego i woli poszukiwania kompromisów (tj. brak jest autentycznego zaangażowania w ramach koncepcji holistycznej i uniwersalnej w ekologii). Wszystko to bowiem napędza spiralę zagrożeń, bowiem istotnym problemem jest to, iż najbiedniejsza część świata opuszczona sama sobie w walce o swoje prawa, nie umie lub nie chce (może nie może) adekwatnie podjąć problemu ochrony środowiska, rozumianego w szerokim sensie tego słowa. To tu pojawia się problem, którego zakres zaczyna się od wycianania lasów na opał, a kończy na terroryźmie¹⁷.

Tu trzeba także wiedzieć, że postęp techniczny wywołał negatywne skutki «nie tylko w postaci dewastacji środowiska przyrodniczego, ale co gorsza, środowiska społeczno-kulturowego i duchowo-osobowościowego»¹⁸. Chodzi o to,

¹⁴ J. ŁUKOMSKI, *Relacja człowieka do środowiska naturalnego...*, dz. cyt., s. 114-115.

¹⁵ JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptor hominis*, 15

¹⁶ M. MATYJEWICZ, *Animacja kultury – partnerstwo w wychowaniu jako alternatywa dekonstrukcji postmodernistycznej*, w: www.konferencja.21.edu.pl/publikacje.

¹⁷ W. SZTUMSKI, *Ekologizm i reorientacje świadomości*, w: *Światopogląd i ekologia*, red. J. Dębski, Olsztyn 1997, s. 111.

¹⁸ Tamże, s. 114-115.

że zmiany w naturalnym środowisku mają ogromny wpływ na myślenie, uczucia, system wartości, na psychikę współczesnego człowieka, który zmieniając otoczenie, musi uodpornić się na ujemne wpływy tych zmian. Np. warunki miejskie ograniczają kontakt z światem przyrody; deficyt czasu i stały pośpiech utrudniają wewnętrzne przyswojenie przeżytych doznań. Nagromadzenie wrażeń nie pozwala włączyć się w nie i w pełni zrozumieć ich znaczenie. W ten sposób przestaje człowiek rozumieć wywołane przez siebie zmiany w środowisku i oddala się od realnego świata, czego efektem jest nie tylko «luka ludzka»¹⁹, ale zachwianie poczucia elementarnej sprawiedliwości.

Innymi słowy, skutkiem powyższych cywilizacyjnych zmian i postaw jest to, iż: «w dzisiejszym świecie związek między niesprawiedliwością społeczną a degradacją środowiska przyrodniczego jest wszechobecny». Przejawia się to, mówiąc przykładowo, w lokalizacji składowisk odpadów toksycznych w biednych dzielnicach, w niszczeniu ludności tubylczej, tępieniu ich kultury. Chodzi o «wycinanie lasów tropikalnych, nieproporcjonalne poziomy zanieczyszczenie powietrza ołowiem i innymi substancjami toksycznymi», o korupcję «urzędników państwowych przez ludzi poszukujących zysku w szaleńczej eksploatacji bogactw»²⁰. Oczywiście, powyższa refleksja dotyczy stosunku silniejszych do słabszych czy najbiedniejszych części światowej społeczności, ale problem jest nieco szerszy. Por. jak mało mamy m.in. w Polsce kontestacji, także ze strony tych, którzy zasadę miłości bliźniego wyznają za podstawę swego stosunku do społecznego otoczenia, wobec tragicznej sytuacji rdzennej ludności Afryki, która może, w wyniku różnych konfliktów, wojen oraz stosowanej polityki, wręcz przestać istnieć²¹, a mamy świetnie zorganizowane ekologiczne protesty, np. w dolinie Rospudy itp.

3. Wzorcowe rozwiązanie – miłość do człowieka podstawą szacunku dla naturalnego środowiska

Jeśli jest prawdą, iż «tak długo jak cywilizacja, jako całość, ze swą potężną techniką, podąża w kierunku, który zachęca do dominacji i eksploatacji świata naturalnego dla krótkotrwałego zysku, tak siła ta będzie dalej dewastowała Ziemię, niezależnie od tego, co ktokolwiek z nas zrobi»,²² to także jest prawdą, iż to w etyce, opartej na podstawach chrześcijańskich, zawiera się nadzieja na ukształtowanie właściwych postaw co do odpowiedzialności i wrażliwości eko-

¹⁹ J. ŁUKOMSKI, *Relacja człowieka do środowiska naturalnego...*, dz. cyt., s. 114.

²⁰ A. GORE, *Ziemia na Krawędzi. Człowiek i Ekologia*, Warszawa 1996, s. 184.

²¹ Por. L. MICHNOWSKI, *Ziemia na krawędzi. Groźne konsekwencje patologii wzrostu kosztem otoczenia*, dz. cyt.

²² Tamże, s. 201.

logicznej. Bowiem to tylko wiara w Boga może zapewnić stały punkt odniesienia, tj. niezachwianą i odpowiednio mocną motywację do tego, aby móc chcieć i umieć zrezygnować z siebie, ze swoich przyjemności, dla innych ważniejszych pryncypiów. Tylko wiara w Boga może nadać właściwy sens słowom, iż miłość do człowieka powinna być podstawą szacunku dla przyrody.

Aby móc dostosować działania człowieka do wymagań środowiska (tj., aby móc uczynić kompatybilnymi ludzkie cele z możliwościami biosfery), należy zmienić opcję aksjologiczną, docenić otwarcie się na wartości szanujące prawa przyrody itp. Tu właśnie najszerzej i najskuteczniej naprzeciw tym celom wychodzi etyka chrześcijańska, która naucza, że być osobą znaczy być istotą moralną, zdolną do intelektualnego poznania wartości, do kształtowania swej wolności oraz miłości. W tym świetle osoba staje się podmiotem praw i obowiązków, jako że poznaje dobra prowadzące do wybranego przez siebie celu ostatecznego. Z tego też powodu pomiędzy osobami istnieje relacja powinności, na mocy której można żądać jakiegoś działania lub jego zaprzestania, gdyż obje są proporcjonalnie podporządkowane dobru wspólnemu.

Widząc w ramach etyki chrześcijańskiej godność osoby, dostrzegamy powinność miłowania człowieka przez człowieka, osobę przez osobę. Osoba osobie winna jest miłość, i miłość ta powinna stać się uniwersalną podstawą szacunku dla naturalnego środowiska, bowiem człowiek jest osobą środowiskową, to znaczy zależną od środowiska. To z racji istniejących związków między człowiekiem a biosferą, istnieje powinność dowartościowania naturalnego środowiska. Uznając dobroć świata musimy przede wszystkim uznać dobroć jego głównego mieszkańca, jakim jest człowiek. Innymi słowy, antropocentryzm chrześcijański nie może być oskarżany o brak właściwego wyczulenia na biosferę, nie jest bowiem antropocentryzmem oświeceniowym. Chodzi o to, że szczególna pozycja człowieka w świecie, jaką daje mu objawienie, nie jest przywilejem, «ale również, a może nawet przede wszystkim, szczególnie odpowiedzialnym i zobowiązującym zadaniem». Że «skonstruowana przez św. Tomasza drabina jestestw nabiera wyraźnie proekologicznego znaczenia»²³. Człowiek w każdym przypadku, kiedy podejmuje ingerencję w przyrodę, musi chcieć zapytać się siebie, na ile tego rodzaju działanie potwierdza jego godność. Bowiem jak nauczał papież Jan Paweł II: «szacunek dla życia, dla ludzkiej godności jest podstawową zasadą postępu ekonomicznego, przemysłowego i naukowego»²⁴.

²³ Por. J. FILIPKOWSKI, *Proekologiczne wątki w myśli św. Tomasza z Akwinu*, w: Światopogląd i ekologia, red. J. Dąbrowski, Olsztyn 1997, s. 117.

²⁴ Por. JAN PAWEŁ II, *Orędzie na XXIII Światowy Dzień Pokoju. Pokój z Bogiem Stwórcą, pokój z całym stworzeniem*, w: <http://www.kns.gower.pl/pokoj/pokoj1990.htm>.

Innymi słowy, jeśli to brak szacunku dla życia, tj. pogarda dla człowieka (czyli kryzys wartości moralnych), znajduje swe dalsze wyrażenie w degradacji środowiska naturalnego, to w istocie nie może dziwić postulat, że naczelną zasadą etyki środowiskowej powinna być miłość do człowieka. Bowiem tylko ona może nadać ostateczny sens wartościom, które chcemy ocalić przed całkowitą dewastacją. Tj. tylko ona może adekwatnie naznaczyć kształt naszych działań w stosunku do człowieka, w tym także do naturalnego środowiska. Zasada ta jest realistyczna, oparta na rzeczywistości, jako że normy działania wyprowadza w zależności od poznanej prawdy, która jest prawdą na temat dobra człowieka. Mówi ona, że potrzeba ochrony środowiska nie może być skutecznie zrealizowana na zasadzie posłuszeństwa samemu rozumowi, np. wynikać z postulatu przetrwania gatunku ludzkiego. Chodzi o to, że jeśli nawet normy ochrony środowiska będą zrodzone na skutek zetknięcia się praw rozumu z rzeczywistością, z realnym światem bytów i dóbr, co jest podstawą do wydawania sądów moralnych, to jednak ich adekwatna i rzeczywista realizacja wymaga współpracy z łaską Bożą. Człowiek potrzebuje duchowego umocnienia, aby na dłużej mógł trwać w dobrej woli czynienia dobra. Bez tego, jego wola słabnie, a umysł gubi się w domysłach i wielości środków.

Tak więc, klasyczne sformułowanie teorii bytu, według której *racjonalność myśli idzie za racjonalnością bytu* (racja bytu racją działania), jest piękne, bowiem przyroda jest skonstruowana według boskiego planu, jednak, jak zadaniem człowieka nauki jest ten plan odtworzyć i zachować, to zadaniem człowieka wiary jest zmieniać ten świat na jeszcze lepszy, tj. uświęcony²⁵. Chodzi o to, że jeśli u korzeni niszczenia środowiska stoi błąd antropologiczny, czyli niewłaściwa wizja osoby ludzkiej, i jeśli kryzys ekologiczny oznacza po prostu upadek moralny człowieka, to nie tyle konieczne jest wypracowywanie nowej (moralnej) wizji świata, ale dotarcie do ludzi z Dobrą Nowiną o zbawieniu, która to każdego może skutecznie zachęcić do obiektywnego w skutkach działania. Jest to ważne, tak jak faktem jest, że sama przyroda nie daje nam wzorców zachowania się, może siał

²⁵ Por. F. YANCEY, *Zaskoczeni łaską*, w: zobacz: <http://www.friendl.ybooks.osdw.pl/ksiazka/Yancey-Philip/Zaskoczeni-laska>; tamże: «Mamy do czynienia z zagadnieniem łaski, będącej przejawem Bożej miłości wobec człowieka, który na nią nie zasługuje. Co to oznacza dla chrześcijan, zobowiązanych do rozprzestrzeniania łaski na cały świat, świat o wiele bardziej skłonny do terroru, przemocy i okrucieństwa niż dobroci i wspaniałomyślności? Autor ukazuje czytelnikowi łaskę w konfrontacji z najbardziej jaskrawymi przejawami zła naszych czasów: zbrodniami faszyzmu, prześladowaniami na tle rasowym i religijnym, zabójstwami dokonanyymi przez seryjnych morderców, czystkami etnicznymi itp. Czy wobec takich i wielu podobnych czynów łaska jest w stanie obronić swą rację bytu? Yancey stara się nas przekonać, że łaska to potężna siła, zdolna przemienić życie tak pojedynczych ludzi, jak i całych społeczności. Zachęca, byśmy z Bożą pomocą byli pełni łaski, nawet w sytuacjach zagrażających temu wszystkiemu, co nam w życiu drogie».

zniszczenie i udręczenie, wywoływać cierpienie itp. I tak jak to, że tylko człowiek przepełniony łaską i mocą z wysoka jest w stanie zahamować proces degradacji ekosystemów, okazując solidarność wobec swego otoczenia. Tylko we wspólnocie z Bogiem może on tak naprawdę odkryć istnienie uniwersalnych i nienaruszalnych zasad moralności oraz ostatecznie zrozumieć, że powinność moralna przede wszystkim jest obowiązkiem osoby względem osoby, którą należy widzieć w całym kompleksie spraw i zależności, tj. wraz z środowiskiem przyrodniczym.

Zatem to miłość chrześcijańska, oparta na mocy łaski i charyzmatu Bożego, będąca podstawową i fundamentalną zasadą działania osoby wierzącej, musi być również zasadą dla etyki ekologicznej (środowiskowej). Świadomość istnienia tej prawdy pozwoli rozciągnąć prawo miłości na całe społeczeństwa i narody, co też powinno zrodzić ogólnoplanetarną solidarność wszystkich żyjących ludzi, w trosce o środowisko dające możliwości nie tylko przeżycia, ale i dobrostanu. Minęła bowiem «newtonowska» epoka bezkrytycznej wiary w możliwości poznawcze rozumu oraz cudowne efekty techniki, które miały zastąpić zasady etyczne w rozwiązywaniu wszelkich problemów, w tym także ekologicznych²⁶.

4. Podsumowanie

Reasumując możemy powiedzieć, że jeśli do podstawowych zadań, jakie stoją przed współczesnym światem, należy zaliczyć wyposażenie człowieka w wiedzę ekologiczną (tj. w określony zespół informacji powiązanych w system przyczynowo-skutkowy na temat funkcjonowania środowiska przyrodniczego i zależności między nim a cywilizacją), to nie można zapominać o właściwym systemie wartości i jego normatywnych odpowiednikach. Tylko tak można zaszczepić w ludziach adekwatną postawę, rozumianą jako rozwinięte poczucie więzi ze światem przyrody i jego częściami. Chodzi o gotowość do jego ochrony, manifestującą się w konkretnych poczynaniach²⁷.

Swoistą rolę (bioetyki) etyki środowiskowej powinno być dostarczenie człowiekowi stosownego katalogu wartości i norm, odpowiednio kształtujących jego motywacje, postawy i zachowania względem naturalnego środowiska. O to postulował papież Jan Paweł II, mówiąc, że odnowa kultury ekologicznej «wymaga od wszystkich odważnego przyjęcia nowego stylu życia, którego wyrazem jest opieranie konkretnych decyzji: na płaszczyźnie osobistej, rodzinnej, społecznej i międzynarodowej; na właściwej skali wartości; na prymacie „być” nad „mieć”;

²⁶ J. DĘBOWSKI, *Ku światopoglądowi ekologicznemu*, w: *Światopogląd i ekologia*, red. J. Dębowski, Olsztyn 1997, s. 88.

²⁷ *Etyka środowiskowa a edukacja ekologiczna*, w; <http://sciagi.pl/wyst.php?id=517&PHPSESS>.

na supremacji osoby nad rzeczą. Znaczy to, iż ów odnowiony styl życia domaga się zmiany postawy: z obojętności na zainteresowanie drugim człowiekiem»²⁸. O tym mówi także Benedykt XVI w książce pt.: *Prawda w teologii*, kiedy stwierdza, że: «od Platona filozofia żyła z krytycznej rozmowy z wielką tradycją religijną. Jej własna pozycja była zawsze związana z pozycją tradycji; to od niej wychodząc poszukiwała prawdy. Tam, gdzie ów dialog zostaje przerwany, zamiera ona szybko także jako filozofia. I odwrotnie, w rozmyślaniu o Słowie Objawienia teologia nie może uniknąć sposobu myślenia filozofii»²⁹.

W ostateczności rzecz będzie polegała na tym, aby etyka środowiskowa nie bała się doprowadzić człowieka, który pragnie adekwatnej ochrony naturalnego środowiska – do spotkania z ontologią, a w tym także do zetknięcia się z taką rzeczywistością, jaką jest wiara i łaska Boża, tj. prowadzić miłość człowieka (często egoistyczną) do zetknięcia się z Bożą miłością, która jest zawsze miłosierną, tj. wyzwalającą od wszelkich zagrożeń, nieszczęść czy niebezpiecznych katastrof³⁰. Nie chodzi o to, aby filozofię zamienić na teologię, ale o to, aby nadać ekologicznemu sumieniu ostateczny (trwały) punkt odniesienia. Aby dać współczesnemu człowiekowi, stającemu przed wieloma trudnymi wyborami i różnymi dylematami, głębszy sens tego, co dotyczy zaangażowania się w sprawy ekologii.

The Issue of the Protection of Human Life, i.e.: The Necessity of Recognition of Love to the Human Being as the Basis of Respect to the Natural Environment

SUMMARY

The point of departure for the reflections in this article was the premise that the ecological crisis is the result not only of the degradation of nature, but also comes from the destruction of that environment, which is the spirituality of modern man. The point is that the more and more intensive use of the biosphere causes many unfavorable chemical and biological changes in the natural environment, which not only have their source in the way of thought and acting of man, but also have their effects on these.

²⁸ JAN PAWEŁ II, Encyklika *Evangelium vitae*, 98.

²⁹ J. RATZINGER, *Prawda w teologii*, Kraków 2005, s. 20; tamże: «na wspólny sprzeciw wobec metafizyki, który wydaje się dziś być właściwym łączem filozofii i teologii, musimy odpowiedzieć, że obie potrzebują tego wymiaru myślenia i w nim są nawzajem nierozzerwalnie przyporządkowane».

³⁰ Por. T. SZUBKA, *Od analizy metafizycznej do etycznej*, „Znak” 3 (2000) s. 142-148.

Because of this, the author comes to the conclusions that among the fundamental tasks that are before the world of today, one must also include the equipping of man with an ecological knowledge (that is: with a determined set of information connected in a causal-consecutive system on the subject of the functioning of the natural environment and the dependences between it and civilization), but above all: with a system of values and their normative equivalents. Only in such a manner can people be instilled with an adequate attitude, understood as a developed feeling of a link with the world of nature and its parts. We speak here of the readiness for its defense, manifested in concrete actions.

Thus, an essential role of such a scientific discipline as environmental ethics shall be giving people the proper catalog of values and norms, which could properly form their motivations, attitudes and behavior as regards the natural environment, which at the end we call the relation of man to himself.



Przetacznik bluszczykowy